Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



WIADOMOŚCI ARCHIDIECEZJALNE WILEŃSKIE

DWUTYGODNIK KAPŁAŃSKI

Sanctifica eos in veritate. Joan. 17, 17.

Adres Redakcji i Administracji: Wilno, M. Magdaleny 4 (Kurja Metropolitalna)
Konto P. K. O.: Nr. 700.255 — „Wiadomości Archid. Wileńskie" — Wilno
Konto P. K. O.: Nr. 700.262 — „Kurja Metropolitalna Wileńska" — Wilno

Prenumerata: rocznie 12 złotych, półrocznie 6 zł., numer pojedynczy 50 groszy
Ogłoszenia: 1/1 strony 40 zł., 1/2 strony 20 zł., 1/4 strony 10 zł., 1/8 strony 5 zł.

Rok XI **Wilno, dnia 25 lutego 1937 r.** **Nr. 4**

TREŚĆ ZESZYTU.



WIADOMOŚCI ARCHIDIECEZJALNE WILEŃSKIE

DWUTYGODNIK KAPŁAŃSKI

Sanctifica eos in veritate. Joan. 17, 17.

Adres Redakcji i Administracji: Wilno, M. Magdaleny 4 (Kurja Metropolitalna)
Konto P. K. O.: Nr. 700.255 — „Wiadomości Archid. Wileńskie“ — Wilno
Konto P. K. O.: Nr. 700.262 — „Kurja Metropolitalna Wileńska“ — Wilno

Prenumerata: rocznie 12 złotych, półrocznie 6 zł., numer pojedynczy 50 groszy
Ogłoszenia: 1/1 strony 40 zł., 1/2 strony 20 zł., 1/4 strony 10 zł., 1/8 strony 5 zł.

Rok XI — Wilno, dnia 25 lutego 1937 r. — Nr. 4

DZIAŁ URZĘDOWY.

ZARZĄDZENIE ORDYNARJATU ARCYBISKUPIEGO.

Nowe rozgraniczenie parafij Koleśniki — Olkieniki.

ROMUALDUS JAŁBRZYKOWSKI

Dei et Sanctae Sedis Apostolicae gratia

ARCHIEPISCOPUS - METROPOLITA VILNENSIS

S. Th. M.

In perpetuam rei memoriam.

Gregis Nobis commissi saluti instantes eiusque animarum malis mederi cupientes attenta locorum conditione auditis, quorum interest, pagum Butwidańce, hucusque pertinentem ad parochiam in Koleśniki, cum suis incolis et familiis a praedicta parochia auctoritate Nostra ordinaria ad tramitem Codicis J. C. (c. 1427) separamus et ad ecclesiam parochialem in Olkieniki, decanatus Trocensis, adscriptum esse declaramus et statuimus.

Quorum in fidem etc.

Datum Vilnae, die 6. II. 1937 ann. N. P. — 130/37.

J. Ostreyko
Pro Curiae Cancellario.

† R. JAŁBRZYKOWSKI
Archiepiscopus - Metropolita.

RUCH PERSONALNY.

Na mocy zarządzenia J. E. Księdza Arcybiskupa - Metropolity w składzie osobistym Duchowieństwa zaszły następujące zmiany:

Ks. Antoni Bańkowski, prefekt w Świsłoczy, mianowany został na stanowisko wikarego w Zdzięciole, 21. I. 37. N. O-36.

Ks. Aleksander Grabowski, wik. w Zdzięciole, na wik. w Smorgoniach, 21. I. 37. N. O-37/37.

Ks. Ignacy Kryński, wik. w Repli, na prefekta szkół w Wasiliszkach, 8. II. 37. N. O-61/37.

Ks. Antoni Szubzda, pref. w Wasiliszkach, na wik. przy kośc. Farnym w Lidzie, 8. II. 37. N. O-62/37.

Ks. Stanisław Walukiewicz, wik. w Połuszu, na wik. w Ejszyszkach, 9. II. 37. N. O-65/37.

Ks. Józef Panawa, wik. w Ejszyszkach, na wik. w Połuszu, 9. II. 37. N. O-66/37.

Ks. Piotr Żarnowski, prob. par. św. Jakóba w Wilnie, na własną prośbę został zwolniony z probostwa i otrzymał urlop zdrowotny, 13. II. 37. N. O-74/37.

Ks. Piotr Rynkiewicz, pref. szkół w Wilnie, mianowany został wikarjuszem ekonomem par. św. Jakóba w Wilnie. 13. II. 37. N. O-75/37.

Ks. Kazimierz Szyndler, wik. przy kościele Farnym w Lidzie, powrócił do swej diecezji Łuckiej 9. II. 37. N. O-67/37.

Ks. J. Ostreyko
w/z Kanclerz Kurji.

ZARZĄDZENIA PRAWNO - PAŃSTWOWE.

Okólnik Nr. 92 z dnia 22 grudnia 1936 r. w sprawie zezwoleń służbowych władz przełożonych na małżeństwo.

(Nr. AC. 26-a-21/3).

(D. U. M. S. Wewn. 1936 r. Nr. 37, str. 642).

Do PP. Wojewodów, Komisarza Rządu na m. st. Warszawę i Starostów.

Możność zawarcia małżeństwa przez osoby pozostające w służbie wojskowej, policyjnej bądź równorzędnej (K. O. P., Straż Graniczna) uwarunkowana jest uzyskaniem przez nie zezwolenia władz przełożonych. Poza wyraźnemi w tym względzie normami ogólnemi, przewidzianemi przez wszystkie obowiązujące systemy prawa małżeńskiego (art. 20, 21 i 56 Prawa o małżeństwie z 1836 r., § 54 i 78 K. C. z 1811 r., § 1315 ust. (1) K. C. z 1896 r. i § 69 ustawy z dnia 6. II. 1875 r. o urzędowem stwierdzaniu stanu cywilnego i zawieraniu małżeństw (Dz. Ust. Rzeszy Nr. 4, str. 23 i nast.), art. 62 i 24 t. X. „Zbioru Praw“) zasada ta znalazła nadto wyraz w następujących przepisach specjalnych:

1) w stosunku do osób pełniących czynną służbę wojskową (urlopowanych) § 426 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym z dnia 28 sierpnia 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 83, poz. 757),

2) w stosunku do oficerów w stanie czynnym, nieczynnym, oficerów rezerwy w czasie pełnienia przez nich służby wojskowej, oraz oficerów-inwalidów, pozostających w zakładach utrzymywanych przez państwo: art. 25 i 90 ust. (2) ustawy z dnia 23 marca 1922 r. o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów W. P. (Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 256), art. 76 tejże ustawy w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. R. P.

Nr. 95, poz. 856) oraz rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 1 kwietnia 1932 r. o małżeństwach oficerów do art. 25 wyżej powołanej ustawy (Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 295),

3) w stosunku do podoficerów i szeregowców pełniących obowiązkową służbę czynną, nadterminowych i podoficerów zawodowych oraz podchorążych podczas pobytu w szkole: art. 51, 89, 102 i 140 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 7 października 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 747) oraz art. 128-a w brzmieniu dekretu Prezydenta R. P. z dnia 26 czerwca 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 55, poz. 399).

4) w stosunku do podoficerów i szeregowców pełniących obowiązkową służbę czynną, nadterminowych i podoficerów zawodowych: §§ 91-95, 155 186-189 rozporządzenia wykonawczego Ministra Spraw Wojskowych z dn. 17 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 20, Poz. 132) do rozporządzenia Prezydenta z dnia 7 października 1932 r. o służbie wojskowej podoficerów i szeregowców (Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 747),

5) w stosunku do szeregowych służby czynnej, nadterminowych i zawodowych marynarki wojennej oraz szeregowych uczniów szkoły marynarki art. 14, 60 i 93 rozporządzenia Prezydenta R. P. o służbie wojskowej podoficerów i szeregowych marynarki wojennej z dnia 7. III. 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 12 poz. 85 z 1933 r.) oraz art. 87 tegoż rozporządzenia w brzmieniu dekretu Prezydenta R. P. z dnia 26. VI. 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 55, poz. 400),

6) w stosunku do podoficerów i szeregowców marynarki wojennej, pełniących czynną służbę wojskową (urlopowanych), nadterminowych i podoficerów zawodowych: §§ 19-23, 159 i 175-178 rozporządzenia wykonawczego Ministra Spraw Wojskowych z dnia 5 czerwca 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 65, poz. 580) do rozporządzenia Prezydenta R. P. zdnia 7 marca 1928 r. o służbie wojskowej podoficerów i szeregowców marynarki wojennej (Dz. U. R. P. Nr. 12, poz. 85 z 1933 r.).

7) w stosunku do oficerów polskiej marynarki wojennej: art. 42 ustawy z dnia 20. VI. 1924 r. o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów polskiej marynarki wojennej (Dz. U. R. P. Nr. 64, poz. 626) oraz art. 23 tejże ustawy w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24. X. 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 95, poz. 857).

8) w stosunku do oficerów i szeregowych P. P.: art. 64 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 6. III. 1928 r. o Policji Państwowej (Dz. U. R. P. Nr. 5, 27 z 1931 r.),

9) w stosunku do oficerów i szeregowych Policji Województwa Śląskiego: art. 28 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 28. X. 1933 r. o służbie w Policji województwa śląskiego (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 662),

10) w stosunku do oficerów i szeregowych Straży Granicznej: art. 34 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 22. III. 1928 r. o Straży Granicznej (Dz. U. R. P. Nr. 37, poz. 349) i rozporządzenie wykonawcze Ministra Skarbu z dnia 3. VI. 1929 r. (Dz. U. R. P. Nr. 50, poz. 413).

Pomimo tak kategorycznych nakazów ustawowych, przypadki udzielania wyszczególnionym wyżej osobom ślubów bez żądania wykazania się przez nie omawianemi zezwoleniami, nie są odosobnione.

Postępowanie takie łamie życie służbowe i osobiste jednostkom, które zbyt lekkomyślnie dążą do zawarcia związku małżeńskiego bez zezwolenia właściwej władzy, narażając ponadto siebie i najbliższą rodzinę na pozbawienie środków utrzymania.

Przytoczone wyżej przepisy podać należy do wiadomości właściwych w zakresie udzielania ślubów organów wszelkich wyznań, przestrzegając je jednocześnie przed ich przekraczaniem pod rygorem stosowania rozporządzalnych sankcyj karnych.

(—) Sławoj Składkowski, Minister.

Pismo okólne z dnia 13 stycznia 1937 r. o tłumaczeniu zagranicznych aktów stanu cywilnego.

(Nr. AC. 27-r-25-17).

(Dz. Urz. M. S. Wewn. 1937 r. Nr. 1, str. 4).

Do Urzędów Wojewódzkich, Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę i Sarostw.

W związku z wynikającemi częstokroć nieporozumieniami między władzami i urzędami krajowemi z jednej i urzędami konsularnemi R. P. z drugiej strony na tle zaopatrywania zagranicznych aktów stanu cywilnego w przekład na język polski — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podaje poniżej do wiadomości i odpowiedniego zastosowania ustalone w tym zakresie w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych i ogłoszone w Dzienniku Urzędowym tego ostatniego ministerstwa z dnia 1 grudnia 1936 r. N. 11 poz. 121 zasady:

„Akta stanu cywilnego przesyłane urzędom administracji ogólnej na ich żądanie winny być w przyszłości zaopatrzone w przekład na język polski, jeśli dany urząd krajowy w poszczególnym wypadku tego zażąda i zarazem zaznaczy, że dany dokument potrzebny jest w interesie publicznym. Tłumaczenie sporządza się w tym wypadku bezpłatnie.

Akta stanu cywilnego otrzymywane przez urzędy zagraniczne tytułem międzynarodowej wymiany metryk są przekazywane urzędom krajowym bez dołączenia tłumaczeń".

(—) Michałowski.
Dyrektor Departamentu

D e c y z j a.

(Dz. U. M. S. Wewn. 1936 r. Nr. 37, str. 646).

Na podstawie art. 1 ust. (1) dekretu z dnia 2 października 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 72, poz. 455) i § 2 rozporządzenia z dnia 15 listopada 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 534) udzielam Związkowi Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan w Rzeczypospolitej Polskiej (Warszawa, ul. Miodowa 14) pozwolenia na ustanowienie i używanie odznaki w kształcie emaljowanego krzyża, którego połowy mają kolor biały i czerwony; na krzyżu złote inicjały: „Z. Rz. Ch.“, na górnem ramieniu krzyża widnieje ręka z młotem, ponad którą mieści się pozłacane koło trybowe; ramiona krzyża są połączone ogniwami złotego łańcucha.

Odznaka może być używana:

a) na szyldach, papierach i legitymacjach;

b) na pieczęciach z nazwą stowarzyszenia w otoku;

c) na pieczęciach organizacyj rzemieślniczych, należących do Związku Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan;

d) w lokalach przedsiębiorstw rzemieślniczych.

Odznaka może być używana jako odznaka członkowska do noszenia w klapie ubrania na zakrętce.

Za odznaki członkowskie Zarząd pobierać może od członków jednolitą opłatę tytułem zwrotu kosztów, nie więcej jednak niż 3 zł.

Wydawanie odznaki stowarzyszenia osobom nie będącym jego członkami jest zakazane.

(Warszawa, dnia 21 grudnia 1936 r. Nr. AP.3-169).

Za Ministra *(—) Kawecki,* Podsekretarz Stanu.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚW. DO CZŁONKÓW UNJI APOSTOLSKIEJ podczas Kongresu Narodowego Dyrektorów regjonalnych i diecezjalnych we Włoszech w dniu 2 września 1936 r.

Drodzy i Kochani Synowie!

Jesteśmy szczęśliwi, że was widzimy. Zgromadził was i przyprowadził tutaj wasz piękny, wspaniały i wysoki sztandar Unji Apostolskiej Kapłanów Serca Jezusowego. To są słowa wielkiej wagi, ta nazwa was dostatecznie, a tak szczęśliwie reprezentuje. Z żywą ciekawością i największem zadowoleniem śledziliśmy, coście tu w ostatnich dniach czynili, poczynając od rekolekcyj, któreście odprawili pod przewodnictwem waszego i Naszego drogiego Ojca Marchettiego.

Winszujemy wam tych dóbr, jakieście osiągnęli. Pierwsze dobro, o jakie starać się mamy, jest właśnie to dobro, dobro dusz waszych, któreście sami wzięli, aby je dawać innym. To dobro zyskaliście tu pod okiem Naszem, w Naszem sąsiedztwie.

Ale i Sobie też winszujemy, że was szczególnie umiłowanych synów tu przed sobą widzimy. Przecież to wybrana elita. Znamy wasz Statut, znamy dostojność waszej Unji, znamy ideały, jakie w sercach macie, a jakie tak pięknie wyraziliście w adresie Nam wręczonym.

Ten Kongres, jakiście odbyli, był w pragnieniach waszych i w rzeczy samej wspaniałym i żywym komentarzem Naszej Encykliki o kapłaństwie. Ale jest inny piękniejszy komentarz, który Nas jeszcze bardziej raduje, niż Kongres—to ideały waszej Unji Apostolskiej, które wywierają tak wielki i wspaniały, a tak dobroczynny wpływ na wasze własne dusze kapłańskie, wasze życie kapłańskie. Boć tego przecież pragnęliście, abyście według nich żyli. A więc możemy tylko winszować Sobie i wam powtórzyć to, co mówimy do naszych drogich i ukochanych synów, gdy widzimy ich czyniących dobrze i zasługujących na to: „coraz więcej, coraz lepiej".

Gdy myślimy o was, w jaki to pełen poświęcenia sposób wniknęliście w myśl Najwyższego Kapłana Zbawiciela Naszego, to zdaje się nam, żeście w Boskiem Jego Sercu wyczytali: „Jam non dicam vos servos, sed amicos meos". Pragniecie Mu służyć, ale z taką gorliwością, z takim zapałem, z jakim służba najemna

nie służy. Jak to pięknie powiedział jeden wielki kapłan i biskup: „Pragniemy służyć temu Najwyższemu Kapłanowi, który jest naszym Najwyższym Kapłanem, ale nie jako najemni rzemieślnicy; pragniemy Mu służyć z taką skrupulatnością sumienia, z taką gorliwością wykonania, aby nietylko wypełnić obowiązek i to z całą delikatnością, ale ponadto z usposobieniem i uczuciem, jakich spodziewa się po nas Jezus Chrystus, — chcemy służyć Mu sercem i z taką miłością, która czyni wszystko łatwem, wszystko przyjemnem, wszystko możliwem".

W rzeczywistości są to te same słowa, któremi nasz Zbawiciel uczył Apostołów, gdy porównywał najemnika z Pasterzem: „Mercenarius est et non pertinet ad eum de ovibus". Inaczej Pasterz, który kocha owce, który nie spoziera na zapłatę, lecz patrzy na dobro dusz, które mu są oddane.

A więc powitaliśmy was, patrzymy na was, winszujemy wam i błogosławimy, bo macie jeszcze do przebycia dalszą drogę, macie iść wciąż dalej, naprzód, jak szliście dotąd pięknie.

Dajemy wam Nasze pełne błogosławieństwo dla wszystkich dusz, którym już część swej szlachetnej duszy kapłańskiej oddaliście, błogosławimy wielkiej rodzinie Unji Apostolskiej Kapłanów Serca Jezusowego i wszystkim jej zamierzeniom.

LIST ŚW. KONGREGACJI STUDJÓW WYŻSZYCH I SEMINARJÓW z okazji Kongresu Unji Apostolskiej we Włoszech.

Wasza Ekscelencjo!

Z wielką radością dowiedzieliśmy się, że na mającym się odbyć Kongresie, który zgromadzi do Rzymu Księży Dyrektorów regjonalnych i diecezjalnych włoskiej Unji Apostolskiej, między innemi omawiany będzie temat: *Unja Apostolska i jej stosunek do Seminarjów.*

Św. Kongregacja z przyjemnością korzysta z tej okazji, aby wyrazić zarówno Waszej Ekscelencji, jak i Jego współpracownikom nasze uznanie za szerzenie dzieła, które tak dobroczynnie oddziałało w ostatnich latach w seminarjach włoskich diecezjalnych i regjonalnych.

Mamy nadzieję, że to piękne dzieło będzie się dalej rozwijało, szczególnie wśród młodego duchowieństwa, które może w niej znaleźć bardzo skuteczny środek dla ożywienia w sobie codziennie gorliwości i zapału, jakie z łaską święceń wyniosło z Seminarjum.

Składa więc św. Kongregacja swoje życzenia, aby zbliżający się Kongres Rzymski przyniósł owoce jak najobfitsze. Zanosimy też prośby do Najświętszego Serca Jezusowego za wstawiennictwem Niepokalanej Maryi o błogosławieństwo dla Waszej Ekscelencji i wszystkich członków Unji Apostolskiej.

Proszę przyjąć i t. d.

G. Bisleti, Pref. Św. Kongr. Semin.

E. Ruffini, Sekretarz.

„OBSECRO TE, DULCISSIME JESU, UT PASSIO TUA SIT MIHI VIRTUS".

Okres W. Postu to okres wytężonej i wzmożonej pracy kapłana Chrystusowego. Może nigdy kapłan nie odczuwa tak swej roli, jako narzędzia w odkupicielskiej i zbawczej działalności P. Jezusa, jak właśnie w tym okresie roku kościelnego. Może nigdy nie uświadamia sobie pełniej potrzeby jak najściślejszego zjednoczenia swej własnej duszy z Chrystusem Panem, jak właśnie w tym okresie, kiedy prawie cały rozdaje się drugim. Może nigdy w tym stopniu Męka Pana Naszego Jezusa Chrystusa nie staje się dla duszy kapłańskiej skarbnicą niewyczerpanej mocy, źródłem krzepiącej otuchy, fundamentem całej postawy życiowej, krynicznem źródłem oczyszczenia, portem dla najgórniejszych wzlotów w krainę wielkodusznej ofiarności i poświęceń. By te odczucia, uświadomienia, porywy naszych dusz kapłańskich nie rozproszkowały się w wirze naszych prac duszpasterskich, musimy je zogniskować jako w soczewce w jednej naczelnej myśli: *„Czem dla kapłana Chrystusowego jest i być powinna Męka P. N. J. Chr."* ?

* * *

Kapłan Chrystusowy to przedewszystkiem ofiara serca ludzkiego dla Tego, który swą miłością zbawił ludzkość. Życie bowiem kapłana Chrystusowego to wytężone bojowanie o osadzenie w duszy człowieczej tronu dla Boga. Dlatego życie wewnętrzne kapłana Chrystusowego jest streszczeniem dziejów Kościoła Chrystusowego, jest jego fundamentem, który znajduje swój najdosadniejszy wyraz w nieziemskim chorale: „Adoramus Te, Christe, et benedicimus Tibi, quia per Crucem Tuam redemisti mundum"!

Zejdźmy głębiej do najistotniejszego nurtu życia Kościoła św., do jego fundamentów, a oczom naszym przedstawi się niezmiernie ciekawy widok. Oto przez dziewiętnaście stuleci najbar-

dziej świetlane duchy każdego pokolenia dobrowolnie i wielkodusznie wkraczają na Kalwarję wyrzeczeń się ducha świata, tego świata, za który Chrystus nie chciał się modlić, — wielkodusznie wyrywają się z leniwego namułu pospolitości życia ponad przeciętność, ku prawdziwej wielkości, — odważnie kończą z potulnem niewolnictwem na obroży zła, by podążać w regjony dobra i piękna, — śmiało wyłażą z grząskich błot kompromisowości, z poziomej małości moralnej duchowych mieszańców, by z zawziętością rzezbić arcydzieło woli: wieczystą osobowość ludzką na podobieństwo Boże! Ci właśnie, co tę drogę po bohatersku przebyli, co dotarli na Golgotę i trwają na niej niewzruszenie, są fundamentem Kościoła we wszystkich okresach jego dziejów, są symbolem wyższości ducha nad materją, są solą ziemi, światła. Dla nich krzyż jest chlubą, ukochaniem, uwielbieniem, bo Słowo Wcielone, ich droga, prawda i żywot, było doń przybite, bo i oni dotarli na Golgotę tylko przez to, że stali się „homines mundo crucifixi et quibus mundus est crucifixus“! Oni też za żadną cenę nie zstąpią już z krzyża, gdyż stali się uczestnikami radości nieziemskiej, zakosztowali owocu zwycięstwa nad naturą, odnaleźli na dnie kielicha cierpień radość wyzwolenia, radość zmartwychwstania. To też śpiewają z Pawłem św.: „Mihi absit gloriari nisi in cruce Domini Nostri Jesu Christi“!

Zastępy tych bohaterskich duchów powiększają dusze słabsze, ptaszyny, niezdolne do tak górnych wzlotów, dusze, które ustają w pół drogi, ale nie opadają, walczą z przeciwnościami, zrywają się na nowo, by podążać szlakiem, znaczonym krwią bohaterskich poprzedników. Droga krzyżowa tych biedactw aż rumieni się od ich krwi serdecznej. Na to, by stargać pęta, które delikatną, śliską pajęczyną nawyku czy nałogu związały duszę z błotem ziemi, żeby się dusza oderwała od drobnej, plugawej marności istnienia, -- musi ona zebrać się w sobie i całą mocą swoją zacierpieć nad nędzą poniżenia swego, musi krwawemi łzami zmyć z siebie namuł zła, a w ogniu boleści na miarę Ogrojca wypalić w sobie małość i grzech. W ogniu boleści jedynie wydobywa się z gliny ziemskiej nieoszacowany klejnot ducha. Doskonałość duchowej natury można osiągnąć tylko przez zawziętość trudu wewnętrznego przy wdzieraniu się na szczyt. Wiele wysileń, wiele bolesnego kaleczenia skrzydeł o ostrza skał, wiele zaciętego, a raczej zaprzysięgłego, bojowania z własną naturą — musi przejść dusza, zanim zdobędzie szczyt. (C. d. n.)

Ks. Kazimierz Kucharski, T. J.

DUSZPASTERZ JAKO KATECHETA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Referat, wygłoszony na V Kursie Duszpasterskim w Wilnie, dnia 10 listopada 1936 roku.

6)

Wszyscy pedagogowie zgadzają się w tem, że dzieciom należy opowiadać historję, a niema opowiadań lepszych, jak biblijne opowiadania. Dzieje biblijne mają szczególniejszą siłę i wpływ budujący, posiadają ożywczą siłę słowa Bożego, kształcą uczucie i wolę więcej aniżeli inne działy religji i dlatego więcej przyczyniają się do wychowania młodzieży. Sposób opowiadania biblijnego jest bardzo poglądowy i żywy, — styl prosty, potoczny, serdeczny, — obrazy żywe i odmienne, odpowiadające żywemu usposobieniu dziecka. Biblja przedstawia poglądowo niedościgły obraz Syna Bożego, najważniejsze przykłady cnót teologicznych i moralnych, wyjaśnia wszystkie prawdy wiary i obyczajów. Atoli trzeba opowiadania dobierać, gdyż nie wszystko w Biblji nadaje się dla dzieci i młodzieży. Biblja właściwie zawiera cały katechizm tylko według następstwa czasu i w formie opowiadania, a katechizm podaje te same prawdy w formie pojęć i treści logicznej. Dlatego można ją porównać do korzenia, z którego wyrasta katechizm, i prawdy katechizmowe należy z każdego opowiadania biblijnego wyprowadzać. Ona tedy te prawdy unaocznia, uzasadnia, zastosowuje i uzupełnia. Aczkolwiek historja biblijna jest tak ważna, jest ona tylko środkiem pomocniczym, gdyż punktem środkowym i wytyczną przy całej nauce religji jest katechizm, który dla duszpasterza jest tem, czem dla sędziego paragrafy księgi ustaw.

Katechizm ułożony jest według zasady logicznej, przy nauczaniu zaś należy trzymać się zasady psychologicznej, dlatego wypadnie wiele rzeczy przestawić, połączyć lub rozdzielić. Prawdy, bez których nie można innych zrozumieć, należy przerobić najprzód,— które są z sobą pokrewne, należy przerobić obok siebie (prawdy wiary i obyczajów), — obok siebie i te, które są z sobą przeciwne (pycha i pokora), — symbol przed przykazaniami, — w przykazaniach nasamprzód o przykazaniach miłości, — po dekalogu uczynki miłosierdzia, cnoty, grzechy i występki, doskonałość i środki ku niej, — potem o Mszy św. i sakramentach, a wreszcie o modlitwie.

Najlepsza jest forma opowiadaniowa — akreomatyczna, gdyż najlepiej odpowiada uwadze i nastawieniu dzieci, łączyć ją trzeba z formą pytaniową, szczególnie na początku lekcji. Ważną jest rzeczą stawiać dobrze pytania, od których głównie zależy odpowiedź dzieci. A więc należy główne słowo pytania akcentować,

albo nawet umieścić na początku zdania, po pytaniu wezwać jedno do odpowiadania, nie przerywać odpowiedzi mylnej, naprowadzić na odpowiedź dobrą, nie poprawiać odrazu odpowiedzi złej, a dążyć do poprawienia przez same dzieci i t. p. Chybionem byłoby pytanie ogólne i nie ściśle ujęte.

Tok naukowy lekcji przy nauce historji biblijnej nie napotyka trudności, gdyż zawsze obejmuje zapowiedzenie, opowiadanie (u dzieci I stopnia podwójne), wyjaśnienie i wyprowadzenie prawdy katechizmowej oraz zastosowanie. Natomiast w katechizmie tok bywa bardziej złożony, gdyż trzeba możliwie dążyć, by był tok indukcyjny (wyjątkowo tylko dedukcyjny np. przy nauce o modlitwie pańskiej), który wymaga gruntownego przygotowania. Po nawiązaniu i zapowiedzeniu podaje się opowiadanie (dla prawd natury dogmatycznej — z historji biblijnej, a dla prawd moralnych można i z historji kościoła, ojczystej, powszechnej lub z życia), z którego wyprowadzamy z młodzieżą tekst katechizmowy (w prawdach zaś natury moralnej wprzód — wyraz techniczny, porównując go z innemi wyrazami pokrewnemi). Tekst katechizmowy należy jeszcze pogłębić przez przytoczenie odpowiednich dowodów i obalenie zarzutów. Wreszcie idzie zastosowanie, w którem katecheta ma zmierzać do wprowadzenia w czyn prawdy poznanej, a więc—specjalne oddziaływanie na rozum i pamięć oraz serce i wolę. Kto opuszcza w lekcji zastosowanie podobny jest do budowniczego, który gromadzi kamienie, wapno, drzewo i inne materjały budowlane, a nie zabiera się do budowania. Są gotowe, opracowane katechezy Ks. Gadowskiego, Ks. Bielawskiego, Ks. Szukalskiego, jak również wcześniej wydane przez Ks. Stglitza, a przetłumaczone na język polski przez Galanta. W nich można znaleźć wszystkie wymienione punkty lekcji, ale nie wypada ich niewolniczo się trzymać, gdyż lekcja ma być przedewszystkiem twórczą, ze względu na to, że każdy ma inne usposobienie, a i na trafne odpowiedzi można czasami nie trafić, i wówczas tok lekcji pójdzie w innym nieco kierunku. (C. d. n.).

X. M. Sopoćko.

Z ŻYCIA ARCHIDIECEZJI.

Z Bratniej Pomocy Alumnów Seminarjum Duchownego w Wilnie. — Na walnem sprawozdawczo-wyborczem zebraniu Bratniej Pomocy Alumnów Seminarjum Duchownego w Wilnie, które odbyło się dnia 2 lutego 1937 r., wybrano nowy zarząd w składzie następującym:

Prezes — Kamiński Alfons
Viceprezes — Horbaczewski Stefan

Skarbnik — Bogun Edmund
Sekretarz — Dalecki Juljan
Gospodarz — Nastróżny Edmund.

Zarząd składa serdeczne podziękowanie Przewielebnym Księżom za nadesłaną składkę:

Ks. Dziekanowi Jerzemu Żamejciowi, ks. Dziekanowi Józefowi Marcinkiewiczowi, ks. Redaktorowi Józefowi Grasewiczowi, ks. Prefektowi Zygmuntowi Lamentowi, ks. Proboszczowi Stanisławowi Węckiewiczowi, ks. Prefektowi Władysławowi Pogorzelskiemu, ks. Proboszczowi Piotrowi Żarnowskiemu, ks. Prefektowi Michałowi Sawlewiczowi, ks. Prefektowi Edwardowi Klejnie, ks. Proboszczowi Adolfowi Moczulskiemu, ks. Proboszczowi Edmundowi Mirowskiemu, ks. Proboszczowi Antoniemu Gajlewiczowi oraz Pani Marji Szydłowskiej.

Zarząd
Bratniej Pomocy Alumnów
Semin. Duch. w Wilnie.

Kurs organizacyjny dla kierownictw Akcji Kat. okręgu białostockiego. — Celem przeszkolenia przodowniczek w pracy organizacyjnej w Akcji Katolickiej Młodzieży został przeprowadzony tygodniowy kurs przez Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej w Wilnie dla okręgu w Białymstoku.

Kurs trwał od dnia 7 do 14 lutego. Na kursie omówiono zagadnienia religijne, ideologję, dział kulturalno-oświatowy i gospodarczo-rolniczy, wychowanie fizyczne oraz zajęcie praktyczne ogniskowe.

Udział w kursie wzięło 68 uczestniczek z terenu okręgu białostockiego. Młodzież z dużem zainteresowaniem brała czynny udział od początku do końca kursu. Prelegentami byli ks. Gramz, p. Jadwiga Roszkowska, sekretarka generalna KSMŻ. w Wilnie, p. Marja Tomaszewska, instruktorka KSMŻ. w Wilnie oraz instruktor okręgu białostockiego Leonard Harasimowicz.

Uroczystość św. Kazimierza w Wilnie.—W związku z uroczystością św. Kazimierza w Wilnie na 4 marca b. r. z terenu Archidiecezji Wileńskiej przybędą popularne pociągi z następujących miejscowości: Dukszty, Nowe Święciany, Głębokie, Mołodeczno, Lida, Wołkowysk, Słonim, Białystok i Grodno.

Od dnia 25 lutego do 7 marca wszystkim odwiedzającym Wilno przysługuje indywidualna zniżka kolejowa w wysokości 50%. Nabywca normalnego biletu do Wilna i karty uczestnictwa w „Orbisie“ lub w „Ruchu“ w powrotnej drodze korzysta z bezpłatnej jazdy.

STOLICA APOSTOLSKA.

Dzieło Papieża Piusa XI. — Jak wynika ze świeżo ogłoszonej statystyki Ojciec św. Pius XI w ciągu minionych 15 lat Swego pontyfikatu erygował ogółem 105 nowych diecezyj i archidiecezyj, 22 nowe opactwa, 28 nowych wikarjatów oraz 95 prefektur apostolskich. Jednocześnie Pius XI podniósł 22 biskupstwa do godności arcybiskupiej.

Z NIWY KOŚCIELNEJ I DUSZPASTERSKIEJ.

W KRAJU

Charakterystyka bolszewizmu na akademji ku uczczeniu 15 rocznicy koronacji Piusa XI w Warszawie. — Dr. L. Kozielewski na tej akademji w obszernym referacie nakreślił najpierw historyczną rolę

Piusa XI jako wodza chrześcijaństwa. Następnie, stwierdziwszy, że przeciw światu chrześcijańskiemu wystąpił dzisiaj, jak nigdy w dziejach, świat bezbożności i zbrodni, przeszedł do analizy podstaw bolszewickiego programu, w bolszewizmie bowiem widzi wcielenie ducha bezbożności. Bolszewizm jako program wysunął bestjalizację człowieka, jako boga postawił mu maszynę, na której obraz i podobieństwo ma być człowiek przetworzony. Człowiek, wychowany w bolszewickiej ideologji, ma „umysł szpiega, duszę kata, moralność katorżnika“. Scharakteryzowawszy tak bolszewizm i stwierdziwszy, że niema między nim a chrześcijaństwem nic wspólnego, prelegent wskazał na Kościół, jako jedyną ostoję prawdziwego człowieczeństwa. Aby ono mogło znów w świecie zatriumfować, trzeba ze strony katolików większej aktywności. Narzędziem tej aktywności jest Akcja Katolicka. My Polacy szczególnie do niej jesteśmy duchowo przysposobieni. Najgłębsze tego świadectwo złożył sam Ojciec św. mówiąc: „Kocham Polaków dla ich prostoty ducha, a niema wiary bez prostoty ducha“.

Nowe pismo kaznodziejskie. — Jak donosi „Dziennik Chicagowski” założony pod auspicjami J. E. Ks. Biskupa Dr. Szelążka, Instytut Wydawniczy „Pro Fide“ zapoczątkował nowe pismo kaznodziejskie pod nazwą „Kazalnica Popularna“. Ma ono mieć charakter wybitnie antybezbożniczy i służyć kapłanom polskim w kraju i zagranicą, zwłaszcza w Ameryce. Redaktorem „Kazalnicy Popularnej“, która ukazywać się będzie co kwartał, jest ks. prałat Aleksander Syski, obecnie profesor homiletyki w Seminarjum Polskiem w Orchard Lake Mich (USA). Do niego należy kierować materjały w Ameryce. W kraju zaś należy zwracać się do „Kazalnicy Popularnej“ w Łucku, Seminarjum Duchowne.

Prenumerata w kraju wynosi 6 zł. rocznie, w Ameryce dwa dolary. Prenumerata winna być opłacana zgóry, ryczałtem.

„Przestroga hiszpańska“.—Ukazał się w polskiem wydaniu list pasterski prymasa Hiszpanji kardynała I. Gomá y Tomas, oświetlający autorytatywnie ostatnie wypadki. „Ta tak bardzo krwawa wojna jest w gruncie rzeczy walką krańcowo odmiennych zasad — pisze dostojny autor—jednego światopoglądu z drugim, jednej cywilizacji z drugą“.

Omówiwszy wszystkie barbarzyństwa czerwonych kończy kardynał prymas przestrogą: „z naszych doświadczeń niech się uczą narody i ci, którzy niemi rządzą”.

Interesujący ten dokument jest do nabycia w księgarniach w cenie 20 groszy.

Rzym czy Moskwa? — Pytanie to zasadnicze i pierwszorzędnej wagi na dziś i jutro najbliższe. Odpowiedź na nie daje świetna broszura p. t. „Moskwa czy Rzym“ (str. 84, cena 60 gr.), wydana przez księży jezuitów, nadająca się znakomicie jako materjał do referatów, odczytów, przemówień i t. p. Autorowie broszury (ks. Kosibowicz i ks. Warszawski) wykazują dowodnie, że ideologję Moskwy może rozbroić jedynie ideologja katolicyzmu.

Odczyty ks. dr. Trzeciaka we Lwowie. — Na zaproszenie Tow. „Samoobrony“ przybył do Lwowa ks. dr. Trzeciak by wygłosić w dniach 19 i 20 stycznia dwa odczyty o komunizmie i agenturach obcych oraz o sprawach żydowskich w oświetleniu etyki chrześcijańskiej.

Odczyty te zgromadziły olbrzymie masy publiczności tak, że zaledwie tylko część mogły pomieścić największe sale miasta, a choć audytorjum

stanowili ludzie z różnych sfer i obozów, to jednak wyróżniały się masy robotnicze i młodzieży. Obydwa odczyty, oparte na źródłach naukowych i dowodowych materjałach publikacyj żydowskich, wykazywały łączność polityki żydowskiej z masonerją i komunizmem.

Z działalności sekcji do walki z demoralizacją. — Sekcja do walki z demoralizacją w Krakowie rozwinęła w ub. r. ożywioną działalność. Dyżury sekcji odbywają się w każdy wtorek. Komisja redakcyjna sekcji przygotowuje memorjały, pisma i komunikaty. Sekcja wysyła memorjały do władz administracyjnych miejscowych i centralnych. Poza tem przewodniczący i członkowie sekcji interwenjują w poszczególnych wypadkach u władz, u właścicieli firm i kiosków. Na szeregu posiedzeń w ub. r. omawiano m. in. sprawy widowisk kinowych, wydawnictw pism pornograficznych i książek, reklam ulicznych. Nawiązano również kontakt z Urzędem Wojewódzkim. Należy zaznaczyć, że władze administracyjne, zwłaszcza starostwa grodzkie, odnoszą się przychylnie do działalności sekcji i popierają jej wysiłki.

ZAGRANICĄ

Kongres Eucharyst. w Manili. (C. d.).

Jak się odbywały Msze św. pontyfikalne w parku Luneta. — Ledwie przycichło miasto po trudach dnia pracowitego, już snopy rakiet miljonami iskier rozświetlające ciemne niebo wieszczą zbliżanie się uroczystej chwili pontyfikalnej Mszy św. o północy. Ze wszystkich stron płyną niezliczone rzesze ludzi ze wszelkich stanów i ras, świeccy i zakonnicy, mężczyźni i kobiety, biali i kolorowi. Trybuny parku rychło są wypełnione, wciąż jednak płyną nowe tłumy, klękając na trawnikach przed ołtarzem. W blasku reflektorów poważnie króluje nad nimi ołtarz kongresowy, osłonięty od wiatrów szklanemi ściankami. Chwila ciszy. Oto przed ołtarz wstępuje celebrans w otoczeniu kleru. Nagle, jak na znak niewidzialnego kapelmistrza z ust tysięcy zebranych dla uczczenia św. Eucharystji wybucha potężny śpiew, milknący tylko wtedy, gdy rozlegają się dzwonki, zwiastujące moment Ofiarowania, lub gdy trębacze przy ołtarzu głoszą chwilę podniesienia. Wtedy wszyscy, jak jeden mąż padają na kolana... Milknie śpiew również wtedy, gdy na kazalnicę wchodzi kaznodzieja, by głosić Słowo Boże. Słów tych słuchają wszyscy w budującem skupieniu. Nabożeństwo kończy się wreszcie. Setki kapłanów występują z puszkami pełnemi komunikantów. Wierni tworzą karne szpalery, klękają znowu. Następuje generalna Komunja św. Śpiewy jednak nie milkną. Tym razem brzmi triumfalnie Hymn Kongresowy, by ustąpić zawsze wzruszającemu „Tantum ergo". Tłumy płyną powoli zpowrotem ku miastu.

Obrady sekcyj narodowych. — Obrady sekcyj narodowych kongresu odbywały się w najrozmaitszych językach świata po różnych zgóry wyznaczonych kościołach Manili. Obradowała również sekcja polska pod przewodnictwem J. E. Ks. Metropolity Sapiehy. Dla większych grup narodowych, czasami po kilka łączonych w jedną, odbywały się specjalne wykłady o misjach Dalekiego Wschodu. Tak np. dla grupy francuskiej wykład wygłosił wikarjusz apostolski z Kantonu, dla Niemców, Holendrów i Flamandów jeden z biskupów filipińskich, dla Kanadyjczyków i Amerykanów — arcybiskup Sydneyu.

Imieniem Episkopatu, duchowieństwa i narodu polskiego, witał uczestników Kongresu J. E. Ks. Arcy-

biskup Adam Sapieha, metropolita krakowski. W sekcji polskiej wykłady wygłosili JJEE. Księża Biskupi H. Przeździecki i Ks. Biskup Kubina.

O niebezpieczeństwie komunizmu. — Nie zaniechano na Kongresie manilskim poruszenia sprawy grożącego światu komunizmu. Uczynił to w sekcji narodowej hiszpańskiej poseł do parlamentu filipińskiego Sr. Norberto Romualdo. Przykład nieszczęsnej Hiszpanji — mówił — winien pobudzić wszystkich do potężnej generalnej kampanji przeciw piekielnym zaiste mocom, które nawet imię Boga usunąć pragną z oblicza ziemi. Czujna musi być zwłaszcza Akcja katolicka i nie dać się usypiać pozornym spokojem, panującym w krajach, gdzie nie sięga jeszcze propaganda sowiecka. Przygotowanym trzeba być zawczasu, by wróg nie zaskoczył nas niespodzianie i nie wypadło nam w obronie wiary, ojczyzny i domowego ogniska chwytać za broń, jak musieli uczynić bohatersey obrońcy chrześcijańskiej Hiszpanji.

Godzina święta. — Do programu prac przygotowawczych Kongresu w Manili należała również specjalna nowenna, odprawiona we wszystkich kościołach Wysp Filipińskich w każdy piątek każdego miesiąca, poczynając od 6 czerwca r. ub. Dziewiąty dzień tej nowenny przypadł na 5-go lutego r. b. W związku z tem w nocy z czwartku na piątek w katedrze manilskiej odbyła się uroczysta „Godzina Święta”, w której wzięli udział wszyscy księża, uczestniczący w Kongresie. Obchód ten stanowił jeden z najbardziej podniosłych momentów.

Trzeci dzień kongresu. — W piątek, trzeci dzień kongresowy, pontyfikalną Mszę św. o godzinie 6.30 rano odprawił w parku Luneta przewodniczący stałego komitetu Międzynarodowych kongresów Eucharystycznych biskup Namurs mons. Ludwik Heylen. Dziwnym zbiegiem okoliczności nabożeństwo to miało jeszcze jedno wielkie dla dostojnego Celebransa znaczenie, mianowicie było Mszą św., odprawioną w 81-szą rocznicę jego urodzin. Nadmienić wypada, że Ks. Biskup jest współtowarzyszem studjów obecnego Ojca św. w uniwersytecie Gregorjańskim.

Uroczystości dalsze Kongresu nie mogły się odbyć w parku Luneta z powodu nieoczekiwanej burzy tropikalnej. Świetna organizacja przewidziała tę okoliczność, i drugie plenarne zebranie Kongresu odbyło się w ten sposób, że uczestnicy Kongresu zgromadzili się we wszystkich kościołach i salach Manili, a nawet domach prywatnych, gdzie przemówień, wygłaszanych w siedzibie centralnej Komitetu, wysłuchano przez radjo. Pierwszy przemawiał biskup E. J. Gloesen z Maitland w Australji, a następnie rektor uniwersytetu św. Tomasza w Manili prałat S. Sancho, który wzywał do modłów za ciężko doświadczany naród hiszpański. Ponadto wygłoszono przemówienia w w językach angielskim, hiszpańskim, malajskim, chińskim, holenderskim i filipińskim języku „Tablog” na ogólny temat: Komunja św. daje ludziom życie wieczne.

Dzień mężczyzn. — O północy trzeciego dnia Kongresu arcybiskup San Francisco odprawił pontyfikalną Mszę św. dla mężczyzn. Nabożeństwo to poprzedził uroczysty akt poświęcenia N. Sercu Jezusowemu wszystkich narodów, reprezentowanych na Kongresie. Formułę aktu poświęcenia odczytał w obecności Kardynała Legata Papieskiego arcybiskup Manili. Na obszernych terenach parku Luneta zebrało się conajmniej 250 tysięcy mężczyzn. Trzystu kapłanów jednocześnie przystąpiło do rozdawania Komunji św. Ta generalna Ko-

munja św. trwała od północy aż do świtu.

Dzień kobiet. — Trzeci dzień Kongresu Eucharystycznego w Manili poświęcony był na posiedzenia sekcyj niewiast katolickich. Rozpoczęła go uroczysta Msza św., odprawiona przed ołtarzem w parku Luneta, podczas której odbyła się generalna Komunja św. Do Stołu Pańskiego przystąpiło tu z górą 10 tysięcy osób, nie licząc tych, które Komunję św. przyjmowały w kościołach i kaplicach miasta. Po Mszy św. kazanie wygłosił arcybiskup diecezji Cebu na Filipinach.

Dzień dzieci. — Deszcz padał całą noc z piątku na sobotę. Nad ranem jednak chmury rozeszły się i wschodzące słońce w pełnym blasku oblało Park Luneta, rozkwitły białymi sukienkami, w które na tę uroczystość przystrojono dzieci. Dzieci tych zebrało się około 60 tysięcy. Przeważają oczywiście śniadzi Filipińczycy, a wśród nich brązowi synowie Igorotów, malajskiego ludu z gór Luzon. Powszechną uwagę zwraca duża, przeszło 400 dzieci licząca grupa małych chińczyków. W czasie rozdawania Komunji św. zaszedł wzruszający wypadek. W pewnym momencie z grupy dzieci filipińskich wysunął się jakiś chłopiec, który na kolanach podążył ku Ołtarzowi. Okazało się, że jest to niejaki Vidal Vergaza, który przed sześciu laty w następstwie zapalenia gardła stracił mowę. Lekarze nic mu pomóc nie mogli. Przed rokiem chłopiec ten dowiedział się o przygotowanym Kongresie w Manili i uczynił ślub, że jeśli mu wróci mowa, na kolanach uda się przed ołtarz w czasie Komunji św. i najgłośniej ze wszystkich śpiewać będzie Hymn kongresowy. Mowę Vidal Vergara rzeczywiście wkrótce po uczynieniu tego ślubu uzyskał. „Było to dziełem Boga, mówił on. Bóg wszedł w moje życie, Jemu więc chcę służyć”.

Kongres i radjo. — Radjo filipińskie nie tylko dla mowy i błogosławieństwa Ojca św. z Watykanu oddało swe urządzenie komitetowi Kongresu, uczyniło nadto wszystko, by umożliwić wszystkim Filipińczykom udział w Kongresie. Głośniki radjowe umieszczono nie tylko w parku Luneta i gmachach, gdzie odbywały się zebrania uczestników Kongresu, ale także we wszystkich parkach, na skwerkach i wielu ulicach. Wszystkie ważniejsze momenty obchodów kongresowych były transmitowane w świat szeroki. Skorzystało z tego radjo wysp Hawajskich, które transmisje malijskie przejmowało na użytek swoich słuchaczy, a także retransmitowało je do Stanów Zjednoczonych, gdzie zkolei retransmisją zajęły się stacje amerykańskie, głównie „National” i „Columbia“, umożliwiając miljonom katolików amerykańskich udział w Kongresie.

Zakończenie Międzynarodowego Kongresu na Filipinach. — W niedzielę zrana przed godziną szóstą wielkie rzesze wiernych wypełniły park Luneta, gdzie Kardynał Legat miał odprawić pontyfikalną Mszę św. Ołtarz otoczyło trzy tysiące kadetów, parę tysięcy żołnierzy różnych rodzajów broni oraz duży zastęp skautów. Sztandary wszystkich narodów i krajów uczestniczących w Kongresie uformowały przed ołtarzem radujący oko swą wielobarwnością wielki krzyż, otoczony przez olbrzymie rzesze katolików Dalekiego Wschodu, w bogatych malowniczych egzotycznych strojach. O godz. 7-ej rozpoczęła się Msza św.

Po południu ulicami miasta ruszyła olbrzymia procesja eucharystyczna, przechodząc po drodze przez 14 bram triumfalnych, reprezentujących dwie archidiecezje, 10 diecezyj i dwie pre-

fektury apostolskie Wysp Filipińskich. W procesji brało udział ponad miljon uczestników. Pochód otwierał konno gen. Basilio Valdes, szef sztabu generalnego. Za nim postępują reprezentacyjne bataljony wszystkich rodzajów broni. Idą delegacje poszczególnych narodów, każda pod swym sztandarem, idą długie szeregi księży, zakonników, biskupi... Zaprząg złożony z ośmiu koni ciągnie przepięknie przyozdobiony wóz, sporządzony z trzydziestu trzech rodzajów drzewa, nad którego przygotowaniem pracowano cały rok. Na wozie wieziony jest Przenajświętszy Sakrament. Wóz otaczają najwybitniejsi katolicy filipińscy, niosąc kosztowne starożytne inkrustowane złotem i srebrem tarcze dawnych kolonizatorów hiszpańskich.

Zmrok już zapada, gdy ostatnie grupy procesji dochodzą do parku Luneta. Setki tysięcy świec gorejących w rękach uczestników procesji migotliwem światłem oblewa park Luneta. Gasną inne światła, goreje tylko olbrzymi krzyż nad ołtarzem. Śpiew milknie na chwilę, aby wybuchnąć z potężniejszą jeszcze siłą hymnem eucharystycznym „Tantum ergo". Cisza zapanowała na chwilę, gdy kardynał Legat błogosławi rzesze Przenajśw. Sakramentem, a potem, gdy z gęsto rozstawionych głośników rozlegają się wyraźne słowa Ojca św. zakończone Jego apostolskiem błogosławieństwem.

Przemówienie Ojca św. — O godz. 8-ej wieczorem (u nas godz. 2 po poł.) według czasu miejscowego z niezliczonych umyślnie ustawionych głośników rozległ się głos Ojca św., którego słuchano ze wzruszającem skupieniem i nabożeństwem.

Życzeniem, które dusza nasza sformułowała dla 33-go Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego — mówił Ojciec św. — *daliśmy już wyraz w liście Naszym do kardynała Legata. Tem nie mniej radzi jesteśmy teraz żywym głosem zwrócić się do was w słowach ojcowskich. Przedewszystkiem składamy wam najżywsze powinszowania za przepiękny triumf, jakiście zgotowali Jezusowi Chrystusowi, Królowi Wszechświata, ukrytemu pod szatą św. Eucharystji, łącząc wspaniały splendor blasku zewnętrznego z żarem wewnętrznym pobożności. Triumf ten pochodzi z dusz rozpalonych miłością dla Boskiego Zbawiciela; nie chcemy go przeto uważać za przemijający i kruchy, lecz za taki, który ku cnocie powiedzie życie każdego z was i stanie się wartościowym czynnikiem rosnącego postępu moralnego! Wśród obfitych owoców zbawiennych, których po tym Kongresie Eucharystycznym oczekujemy i o które błagamy Boga, szczególnie mieścimy te, do których zmierza główny cel obrany przez Kongres, mianowicie, by coraz bardziej wzrastała gorliwość dla misyj i by powstawała coraz częściej pożyteczna inicjatywa na rzecz tych misyj, jako skutek coraz podnioślejszego nabożeństwa dla Przenajśw. Sakramentu i powszechnego w Nim uczestnictwa. Z tego źródła spływa zaiste światłość na umysły, gorącość serc, nadprzyrodzona obfitość prac i trudów. Gdy w naszych czasach, niestety, wielu zaślepionych zwodniczemi błędami, pociąganych rozkoszami i występkami w walce między sobą przez wzajemną nienawiść i niezgodę oddalają się od Jezusa Chrystusa, który jest Drogą, Prawdą i Żywotem, i nieszczęśni kroczą do własnej zguby, wy, czcigodni bracia i ukochani synowie, zbliżcie się w największym zapale do Zbawiciela, zewrzyjcie się przy Nim w najsilniejszych węzłach i złóżcie Mu należną daninę miłości*

i zadośćuczynienia i wytężcie wszystkie siły, aby bracia zbłąkani i ci wszyscy, co pozostają w mrokach i cieniu śmierci, uzyskali przez Niego światło, prawdę i żywot. Oby wszyscy poznali, czcili i postępowali za Tym, który sam jeden tylko ma słowa żywota wiecznego, aby wreszcie ustał ten powszechny niepokój społeczny, a dusze zbratane w sprawiedliwości i miłości sprowadziły wkrótce znękanemu rodzajowi ludzkiemu Pokój Chrystusowy. Oto, czcigodni bracia i umiłowani synowie, są życzenia, które My, nietylko obecni w pewnym stopniu wśród was w osobie Naszego Legata, ale także złączeni z Wami miłością ojcowską, która pokonywa i przechodzi najdalsze i największe przestrzenie, w błagalnej modlitwie, polecamy Najświętszemu Sercu Jezusa Chrystusa. Niech błogosławieństwo Boga Wszechmogącego Ojca, Syna, Ducha św. spłynie na was i pozostanie z wami nazawsze.

Wybucha nieopisany entuzjazm. Okrzyki na cześć Chrystusa Króla, Ojca św., Legata papieskiego ustają dopiero, gdy poseł do parlamentu filipińskiego Benito Solivan odczytuje akt poświęcenia się narodu filipińskiego N. Sercu Jezusowemu. Nowe błogosławieństwo i odśpiewanie hymnu kongresowego kończy wreszcie uroczystości. Wierni rozchodzą się, unosząc z sobę w sercach pamięć chwil nigdy niezapomnianych ...

Przed zakończeniem Kongresu kard. Pacelli nadesłał w imieniu Papieża do kard. Dougherty depeszę, w której Ojciec św. nowemi błogosławieństwami odpowiada na modły, wznoszone w jego intencji przez światowy zjazd, zwołany w hołdzie św. Eucharystji. Ojciec św., uczestnicząc wraz z całym światem katolickim w nowym triumfie św. Eucharystji, błaga Boga o światło, pociechę i pokój dla znękanej ludności.

W sobotę 6. II, w 15-tą rocznicę obioru Piusa XI, kardynał Dougherty bez przerwy przyjmował niezliczone deputacje, składające na jego ręce życzenia dla Ojca św. Szczególnie wzruszająca była deputacja w narodowych strojach trzystu niedawno nawróconych członków plemienia, Igorrotes, starożytnego plemienia zamieszkującego wyspy Luzon, którzy 400 klm. przeszli, by uczestniczyć w uroczystościach manilskich.

Bezpośrednio po zakończeniu uroczystości kongresowych kardynał Legat pożegnał się z przedstawicielami władz kościelnych i rządowych oraz z pozostającymi jeszcze dostojnikami i o północy na statku japońskim odpłynął z Manili do San Francisco. Przed odjazdem kardynał Dougherty wysłał jeszcze do Ojca św. depeszę, w której informuje, że radjowe przemówienie i błogosławieństwo papieskie, koronujące triumf Kongresu, odbyły się w warunkach tak sprzyjających, przy tak olbrzymim i budującym udziale pobożnego ludu filipińskiego, duchowieństwa i wiernych wszystkich narodów Dalekiego Wschodu, że zbawienne owoce Kongresu nie długo każą na siebie czekać, czego dowodem były już te setki tysięcy wiernych, przystępujących do Stołu Pańskiego w czasie trwania Kongresu.

Katolicy świata całego i my Polacy braliśmy duchowo udział w tej wielkiej manifestacji wiary w rzeczywistą, istotną, prawdziwą obecność Pana Jezusa w Przenajśw. Sakramencie. Dzięki zaś sprawnej obsłudze radjowej i Kat. Aj. Prasowej mogliśmy być informowani o przebiegu wspaniałych uroczystości na dalekich wyspach Filipińskich, gdzie kwitnie życie religijne niemniej niż w Europie cywilizowanej.

Wizja ludzkości zjednoczonej.— „Osservatore Romano“ z dn. 23 stycznia w art. „La mistica dell'unità“ (Mistyka jedności) porusza problem ludzkości zjednoczonej, cywilizacji uniwersalnej, zapytując: Czy możemy się spodziewać, że wybije godzina, w której na ziemi zakwitnie cywilizacja o cechach powszechności? Czy nadejdzie czas takiej cywilizacji uniwersalnej, która będzie syntezą najczystszych i najwznioślejszych składników cyliwizacyj poprzednich: etyki chrześcijańskiej, wiedzy i przemysłu Zachodu oraz sztuki europejskiej i wschodniej?

O tej cywilizacji powszechnej myślał *Napoleon* gdy w rozmowie swej z ministrem Fouché roztoczył wyraźną wizję ludzkości zjednoczonej. „Nie spełniłem jeszcze swego przeznaczenia — mówił on. — Chcę skończyć, co dopiero zacząłem. Potrzebujemy europejskiego prawa, europejskiego sądu kasacyjnego, jednolitej monety, jednakich miar i wag, potrzebujemy tych samych praw dla całej Europy, dla całego świata. Z wszystkich ludów chcę zrobić jeden lud“. Poczem zaczął roztaczać przed oczyma zdumionego ministra swój plan podboju świata. Celem Napoleona było panowanie światowe, powszechne zjednoczenie ludzi, zakończenie wszystkich wojen wiekuistym pokojem. Nigdy — jak mówi biograf Napoleona Fr. Masson — przed nim żaden człowiek, ani Sargon, ani Aleksander, ani Cezar, nie myślał o panowaniu nad światem z taką straszliwą jasnością. „W ciągu lat pięciu będę panem świata“ — mówił on w r. 1811. Ale marzenia się nie sprawdziły. Upłynęło sto lat, i znowu ludzkość rozdarta, podzielona, i znowu widmo wojen ciąży nad światem.

„My wszyscy ludzie bez wyjątku jesteśmy członkami jednej wielkiej rodziny... z tej samej materji, ten sam kres nas czeka“ — pisał starożytny filozof *Seneka* (Listy XCV). *Słowacki* wierzył w nadejście czasów, w których cała ludzkość będzie zorganizowana w jedną wielką całość. „Wielka epoka globowa nadchodzi — pisał on — ludzie zaczną się czuć panami globu przez wiedzę prawdy... Cóż to będą za lata!... gdy się im planety zaczną zwierzać z tajemnic, gdy słońce wypowie cuda swoje“ (Por. „Pisma pośmiertne“).

Niektórzy przypuszczają, że obecne cierpienia ludzkości są ostatnim, może najboleśniejszym wysiłkiem, by osiągnąć zjednoczenie całego świata, ów cel najwznioślejszy i ostateczny ostatnich wieków historji. „Epoka zamętu i rozstroju, jaką przeżywamy — pisze G. Ferrero — może równie dobrze być zapowiedzią wielkiego zjednoczenia, jak i początkiem długiego i powolnego rozkładu. By móc jasno przewidzieć przyszłość, trzebaby wiedzieć, czem są właściwie te siły tajemne, czające się na dnie obecnego rozstroju“.

Kościół katolicki z natury rzeczy zmierza do cywilizacji uniwersalnej, gdyż jego zadaniem jest prowadzić ludzkość do najwyższego celu. Prawdziwe panowanie Chrystusa nastąpi wówczas, gdy Jego święte prawo sprawiedliwości i miłości przeniknie wszystkie organizmy społeczne. Kościół, dążąc do zjednoczenia ludzkości, nie wdziera się w cudze prawa, lecz jedynie spełnia posłannictwo, które, szanując samodzielność narodów i działalność innych organizmów społecznych, dąży tylko do wpojenia w nie silniej ducha sprawiedliwości i miłości.

Katolicyzm dąży do zjednoczenia ludzkości nie jako system polityczny, naukowy lub ekonomiczny, lecz jako religja, to znaczy widzi w człowieku i społeczeństwach przedewszystkiem sumienia. Głosi on bezmierną war-

tość owych sumień, ich świętą wolność i równość w obliczu Boga.

Kościół nie pyta o to, jaki ustrój polityczny lub ekonomiczny, jaką organizację lub jaki układ międzynarodowy obrało sobie każde z przemijających stuleci, lecz o to, czy obrane przez nie instytucje nie obrażają sprawiedliwości i miłości. Taka jest prawdziwa koncepcja katolicyzmu. (Por. „Zarys katolickiej syntezy społecznej“ 178).

O. Augustyn Gratry w swej pracy „La Philosophie du Credo“ pisał: „Odnówcie w umysłach myśl katolicką, a Europa, a nawet cały świat zostanie zjednoczony. Gdy Europa oprze się na prawdziwych podstawach ewangelicznych, pójdzie na podbój pokojowy i cywilizacyjny całej kuli ziemskiej”.

Chateaubriand był zdania, że aby ludzkość mogła wytworzyć cywilizację uniwersalną, na to potrzeba jeszcze parę wieków: „Na podstawach chrystjanizmu musi się odbudować za lat paręset stare społeczeństwa, które obecnie są w stanie rozkładu“ (Por. „Génie du Christianisme“).

Poziom moralny w dzielnicach nędzarzy. — Przed 50 laty kardynał Vaughan założył w Manchester „Katolickie Towarzystwo Ratownicze“, które zdołało dotychczas uchronić od nędzy moralnej 26.000 osób. W czasie uroczystości jubileuszowej, obchodzonej w tych dniach, przemawiał ks. biskup Henshaw, dowodząc, że twierdzenie, jakoby środowisko wywierało zawsze decydujący wpływ na człowieka, okazuje się często nieprawdziwem. Kapłani jego diecezji stwierdzają na podstawie doświadczeń z pracy duszpasterskiej w dzielnicach nędzarzy, że w najgorszych środowiskach znajduje się wiele rodzin, które odznaczają się nadzwyczajną czystością myśli słowa i czynu. A bardzo często spotkać się tam można z wielką miłością bliźniego, która w służbie dla najbiedniejszych chorych i bezrobotnych ogromne czyni ofiary. Nierzadko tętni tam głębokie życie religijne, które mogłoby zawstydzić wielu złych ludzi, którzy żyją w pomyślnych warunkach.

Liczba kotolików w Chinach przekroczyła 3 miljony. — Według danych rocznika Misyj katolickich w Chinach liczba katolików w tym kraju przekroczyła w roku ubiegłym cyfrę 3 miljonów dusz, przyczym oznacza to przyrost 115.336 dusz t. j. o 19 tysięcy więcej, niż w roku poprzednim. Jednocześnie liczba duchowieństwa misyjnego w Chinach wzrosła o 243 nowych kapłanów, z czego 88 jest pochodzenia krajowego.

Pierwszy miljon wyznawców osiągnął Kościół katolicki w Chinach w r. 1907, drugi w r. 1920, Wojna światowa a następnie ciągły niepokój w kraju ujemnie wpływał na postęp akcji nawracania w ciągu ubiegłych lat szesnastu. Stosunki te poprawiły się znacznie dopiero w kilku ostatnich latach głównie dzięki biskupom pochodzenia chińskiego, silnemu rozwojowi Akcji katolickiej oraz znacznej akcji sanitarnej, rozwijanej przez misje a tak potrzebnej dla tego kraju. W ubiegłym roku stacje sanitarne misyjne udzieliły 9 miljonów bezpłatnych porad lekarskich, t. j. o cały miljon więcej niż w r. 1935.

Przywódca masonów jugosłowiańskich umarł pogodzony z Kościołem.—W tych dniach zmarł jeden z najbogatszych i najbardziej wpływowych ludzi w Jugosławji Diuro Vajfert, długoletni zarządca Narodowego Banku Jugosławji. Zmarły, który był znanym jako jeden z przywódców masonerji jugosłowiańskiej, pogodził się z Kościołem, odwołał

swoje błędy i zmarł opatrzony św. Sakramentami. Fakt ten ukrywano aż do dnia pogrzebu i dopiero przez pogrzeb, odbyty zgodnie z przepisami kościelnemi, społeczeństwo dowiedziało się o nawróceniu. Wywołało to oczywiście wielkie poruszenie w szerokich kołach jugosłowiańskich.

Co mówią ogłoszenia w dziennikach sowieckich. — Moskiewska „Prawda“ skarżyła się niedawno, że w prasie sowieckiej czyta się prawie wyłącznie ogłoszenia natury ściśle prywatnej, natomiast ogłoszenia o cherakterze gospodarczym są nader rzadkie. Dlaczego tak jest, zbytecznem byłoby rozwodzić się, ale notatka ta wywołuje chęć bliższego zainteresowania się treścią ogłoszeń sowieckich. Weźmy dla przykładu wspomniany numer „Prawdy“.

Niejaki Chaim Kacenfel podaje, że od dnia onegdajszego nazywa się już nie Kacenfel lecz Kuropatkin. Jakiś „super bolszewik” informuje, że nowonarodzonemu swemu synowi nadał imię Thälmann, a dwaj starsi jego synowie mają imiona Lenin i Marx. Są dalej ogłoszenia humorystycznie brzmiące, lecz tragiczne w swej treści: urzędnik poszukuje zasobnego wspólnika do zakupu ubrania, które noszone byłoby na zmianę, a jakiś robotnik szuka współudziałowca na zakup podanego rozmiaru butów... Poziom moralności sowieckiej ilustrują ogłoszenia takiej np. treści: „Przyjąłem nazwisko Zmurow i wyprowadziłem się od rodziców, z którymi zerwałem — Iwan Kriukow“, albo ogłoszenie Iryny Baskakow, która prosi, by Paweł Baskakow nie uważał się odtąd za jej ojca, gdyż „nie podąża on za ideałami bolszewizmu“. Dymitry Orłow chwali się, że staruszka jego matka, dotąd bogobojna, przystąpiła do bezbożników i „na ulicy opluła duchownego“. Efim Kirow wyrzeka się żony, bo lekceważąco odezwała się o kolektywach wiejskich.

Zaiste, z ogłoszeń tych, zazwyczaj pomijanych przy czytaniu dzienników, więcej można nabrać pojęcia o stosunkach sowieckich, niż z organizowanych przez „Inturista“ podróży.

Drukowano za zezwoleniem J. E. Księdza Arcybiskupa - Metropolity.

Wydawca: KURJA METROPOLITALNA WILEŃSKA.
Redaktor: KS. JÓZEF PONIATOWSKI.

Drukarnia Archidiecezjalna w Wilnie